Prenumerata:
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.
W niedziele od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1556.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy
w kolumnie sześcioszpaltowej
Za pierwszy raz K —·40
„ następny „ ·20
Nadesłane za wiersz ·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334

Nr. 27. Kraków, Poniedziałek 1. lipca 1912. Rok II

Ostatnie wiadomości telefoniczne i telegraf.:

Żądania Rusinów.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Poseł Kost' Lewicki i członek Izby panów Herbaczewski byli wczoraj u prezydenta ministrów hr. Sturgkha i **żądali załatwienia kwestyi uniwersytetu ruskiego, domagając się szczególnie, by zapowiedziane pismo odręczne monarchy było opublikowane e szcze w bieżącej sesyi parlamentarnej**

Hr. Stürgkh odpowiedział, że na razie minister oświaty Hussarek bawi w Pradze, po jego zaś powrocie odbędzie się konferencya rządu z posłami ruskimi.

Hr. Stürgkh w Izbie posłów.

Wiedeń. (*Tel. wł.)* Prezydent ministrów hr. Sturgkh był w sobotę na audyencyi u cesarza, by podziękować za nadzwyczajny dowód łaskawości monarchy, jaką były odwiedziny monarchy u łoża chorego prezydenta ministrów. Wobec znacznej poprawy, jaka zaszła w stanie zdrowia prezydenta ministrów, nie jest rzeczą wykluczoną, że jeszcze w tej sesyi hr. Sturgkh zjawi się w Izbie posłów.

Rewolta wojskowa w Albanii

Berlin. (*Tel wł.*) Z Konstantynopola donoszą, że organizatorem rewolty wojskowej w Albanii jest Tahir-bej, który już dawniej odznaczył się podczas rewolucyi kwietniowej, jako przywódca 3 batalionu strzelców z Salonik. W ostatnim czasie rozpoczął Tahir-bej silną agitacyę przeciwko komitetowi młodotureckiemu za jego bezczynność. W Monastyrze zyskał Tahir-bej licznych zwolenników wśród młodszych oficerów. Przed rozpoczęciem buntu porozumiał się Tahir-bej z oficerami innych korpusów których zaprzysiągł, że nie będą słuchali rozkazów ministra wojny, gdyby im rozkazał wyruszyć przeciw zbuntowanym żołnierzom.

Saloniki. (*BK*).Wali Monastyru donosi, że przybyła tam komisya oficerska udała się do obozu zbuntowanych w pobliżu Presbades, aby z nimi podjąć rokowania. Zbuntowani postawili między innemi żądanie, aby dawny gabinet Hakki-baszy został z powodu ciężkich błędów, które spowodowały wojnę w Trypolisie i powstanie w Albanii, postawiony przed sąd wojenny.

Konstantynopol. (*BK*), Dywizya dardanelska odeszła do Monastyru.

Zlot Sokołów w Pradze.

Praga. (*BK*). Wśród setek tysięcy widzów odbył się pochód 35.000 Sokołów, których entuzyastycznie witano. Pochód trwał półtorej godziny. Sokoli ustawili się przed ratuszem, gdzie z trybuny wygłosił mowę prezes związku sokolego Dr. Scheiner, a odpowiedział burmistrz Dr. Grosz.

Praga. (*BK*). Podczas pochodu Sokołów na Przykopach usiłowała nadaremnie grupa niemieckich studentów odbyć w »barwach« bummel, a gdy im się to nie powiodło, cofali się wśród tłumu do kasyna niemieckiego, przyczem zdarto im czapki i obito ich; jeden z demonstrantów upadł i odniósł lekką ranę. Policyi przy pomocy oddziału Sokołów udało się wkrótce tłum uspokoić.

Ugoda z opozycyą węgierską.

Budapeszt. (*Tel. wł.*) Większość posłów opozycyjnych opuściła w ostatnich dniach stolicę, podjąwszy przedtem dyety, które na wyraźną prośbę posłów hr. Tisza przed 1. lipca wypłacić im polecił. Plan pogodzenia się z opozycyą ma polegać na tem, że **opozycya otrzyma jedno miejsce w prezydyum sejmu i jedną tekę ministeryalną.**

W Chorwacyi.

Zagrzeb. (*Tel. wł.*) W ostatnich dniach tutejsi policyanci wyruszali na stanowiska z rewolwerami, co wywołało ogromne oburzenie wśród publiczności.

Nowy proces o zdradę stanu.

Zagrzeb. (*Tel. wł.*) Nowy proces o zdradę stanu rozpocznie się tu w połowie lipca. Wielu dziennikarzy zagranicznych, między innymi znany publicysta angielski Scouts Viator, zgłosili się już po karty wstępu na rozprawę.

Ofiara zamachu na Cuvaja.

Zagrzeb. (*Węg. BK*) Radca banatu Hervoić zmarł.

Lot Paryż—Pekin.

Paryż. (*Tel. wł.*) Rozpisany przez dziennik *Matin* konkurs awiatyczny Paryż—Pekin, który miał się odbyć we wrześniu obecnego roku, został przełożony na maj 1913. Pokazało się bowiem, że na wiosnę pogoda w Chinach jest bardziej korzystna dla takich konkursów.

Wizyta arcyksięcia Karola Franciszka w Krakowie.

Dekoracya miasta.

Już w ubiegły piątek zaczął gród podwawelski, w oczekiwaniu dostojnych gości, przywdziewać szaty świąteczne. Nad ulicami powiewał formalny las chorągwi, któremi, stosując się do wezwania prezydyum miasta, przystroili gospodarze swe kamienice. Gmachy rządowe były udekorowane flagami o barwach państwowych.

Straż honorowa.

Od wczesnego rana w sobotę znać było na ulicach wzmożony ruch. Jak wiadomo, dla utrzymania porządku utworzono specyalny komitet »Straży obywatelskiej« na którego czele stanęli pp. r. m. dr. Schneider (prezes) i r. mag. dr. Kubalski (sekretarz). Komitet ten zorganizował straż honorową, która długim łańcuchem przed przybyciem pary arcyksiążęcej ciągnęła się po obu stronach ulic od dworca kolejowego aż pod pałac hr. Potockich. Straż miała oznaki o barwach krakowskich. U wyjścia na placu przed dworcem kolejowym tworzyła szpaler honorowy krakowska ochotnicza i miejska straż pożarna pod dowództwem naczelnika Nowotnego, dalej włościanie z Krzesławic, Bieńczyc i Pleszowa z naczelnikami tych gmin na czele, Stowarzyszenie wysłużonych żołnierzy wyznania mojżeszowego, służba kolejowa, Stow. służby miejskiej i młodzież z niższych klas szkół średnich. Poza szpalerem stały tłumy publiczności, a wiele osób obsiadło też pobliski parkan. Od wylotu placu przed dworcem do ul. Pawiej publiczność sama utworzyła gęsty szpaler. Od ul. Pawiej, poprzed starostwo aż ku wylotowi ul. Zacisze, ciągnął się znowu łańcuch młodzieży gimnazyalnej, stąd zaś aż do wjazdu w Bramę Floryańską stało Stowarzyszenie służby państwowej, krakowski korpus weteranów wojskowych, polski Związek katolickiej młodzieży rękodzielniczej ze sztandarem oraz delegacya tegoż Związku z Żywca, Stow. Bratniej pomocy kelnerów ze sztandarem, dalej Stow. »Przyjaźń«, Stow. wzajemnej pomocy służby miejskiej, Związek katolickich stróżów, robotników dziennych i służby domowej, Stow. kawiarzy i Stow. rybaków z Dębnik—wszystkie ze swemi sztandarami.

W ulicy Floryańskiej pełnili straż honorową delegaci gmin podmiejskich, urzędnicy kolejowi, Związek właścicieli realności ze Zwierzyńca i publiczność. W Rynku Głównym od ulicy Floryańskiej aż pod pałac »pod Baranami« tworzyła szpaler młodzież krakowskich szkół miejskich ludowych, wychowankowie różnych zakładów, a pod samym pałacem cechy miasta Krakowa i Podgórza ze sztandarami. Tak uformowana straż honorowa oczekiwała już od godziny 2 po południu przejazdu pary arcyksiążęcej.

Przyjazd i powitanie na dworcu.

Na peronie, wysłanym dywanami i przystrojonym zielenią, ustawiona była kompania honorowa 20 p. p. w pełnej paradzie, z orkiestrą pułkową i sztandarem, pod komendą kapitana Stolza. Na prawem skrzydle tej kompanii stali wszyscy jej przełożeni i generalicya. Już przed godziną 2. popołudniu zaczęli się zjeżdżać na dworzec dygnitarze.

Przybyli namiestnik dr. Bobrzyński z małżonką, marszałek hr. Adam Gołuchowski, prezydent dr. Leo, wiceprezydenci dr. Szarski i radca dw. Sare, delegat dr. A. Fedorowicz, dyrektor policyi dr. Flatau, poseł hr. Rey i wszyscy wyżsi urzędnicy kolejowi z dyrektorem radcą dworu Zborowskim na czele. Oprócz tego oczekiwało dostojnych gości grono zaproszonych pań z panią namiestnikową Bobrzyńską na czele.

Punktualnie o godzinie 2.20 zajechał na peron pociąg, wiozący arcyksiążęcą parę. Odezwała się trąbka z sygnałem: »baczność« poczem orkiestra 20. p. p. zagrała hymn państwowy. Gdy pociąg się zatrzymał i goście wysiedli, namiestnik dr. Bobrzyński powitał arcyksiążęcą parę, poczem arcyksiążę zamienił kilka słów z marszałkiem hr. Gołuchowskim. Po przywitaniu się z dygnitarzami podszedł arcyksiążę, w mundurze rotmistrza 7. pułku dragonów, przyozdobionym orderem Złotego Runa, do kompanii honorowej, gdzie komendant korpusu i kapitan złożyli przepisane raporty, poczem przeszedł wzdłuż frontu tej kompanii, przyglądając się bacznie dziarskiej postawie żołnierzy (przeważnie górale z pod Nowego Sącza). W czasie, gdy arcyksiążę przechodził przed frontem kompanii honorowej, pani namiestnikowa przedstawiła arcyksiężnej Zycie kilka pań, między innemi prezydentową Leową, Stanisławową Tarnowską, Janową Szembekową, Adamową Zamoyską, Adamową Lubomirską, Stanisławową Wodzicką, Dominikową Radziwiłłową.

Przemówienia.

Gdy przegląd kompanii się skończył, muzyka przestała grać, a arcyksiążę powrócił na pierwotne miejsce i stanął obok małżonki, prezydent m. Krakowa dr. Juliusz Leo przemówił po polsku w te słowa:

»Imieniem reprezentacyi miasta witam całem sercem waszą cesarską i królewską wysokość i Jego najdostojniejszą małżonkę w murach starożytnego polskiego grodu, który przechowuje z miłością tyle naszych historycznych wspomnień i pomników. Przejęci jesteśmy głęboką wdzięcznością wobec Najjaśniejszego Pana, że raczył najłaskawiej zezwolić, by Wasza cesarska i królewska wysokość i Jego najdostojniejsza małżonka zamieszkali w kraju naszym, przez co daną Im została sposobność przybycia również w odwiedziny do drugiej stolicy kraju. Ludność naszego miasta korzysta z tych odwiedzin, aby wobec Waszych cesarskich i królewskich wysokości dać wyraz swoim dynastycznym uczuciom. Pragnąc gorąco, by Wasza cesarska i królewska wysokość i Jego najdostojniejsza małżonka wynieśli jak najlepsze wspomnienia z pobytu w naszem mieście, prosimy, by przyjęli słowa nasze z tem samem uczuciem, z jakiem zostały wypowiedziane i by Wasza cesarska i królewska wysokość był łaskawym tłómaczem naszego najgłębszego przywiązania i wierności wobec najwyższego tronu«.

Przemówienie to zakończył prezydent okrzykiem: »Jego cesarska i królewska Wysokość arcyksiążę Karol Franciszek Józef i Jego dostojna małżonka arcyksiężna Zyta niech żyją!«

Zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli okrzyk, poczem córka prezydenta, 14-letnia Maryla Leówna wręczyła arcyksiężnej Zycie wspaniały bukiet. Arcyksięstwo podali prezydentowi ręce. Prezydent ucałował rękę arcyksiężnej. Arcyksiężna wręczyła w upominku p. Leównie wspaniałą broszkę.

Na powitanie odpowiedział arcyksiążę po niemiecku w następujące słowa:

»W imieniu swojem i mojej małżonki dziękuję panu, panie prezydencie, najserdeczniej za wyrażone uczucia, o których szczerości jestem przekonany. Cieszę się, że mogę zwiedzić to miasto, cenny pomnik historycznej przeszłości i kultury. Mogę was, moi panowie, zapewnić, że nie omieszkam wobec najłaskawszego naszego cesarza i pana być tłómaczem waszych dynastycznych uczuć, które okazujecie przy tem zgotowanem dla mnie i mojej małżonki przyjęciu«.

Wjazd do miasta.

Następnie arcyksięstwo, po krótkim pobycie w sali dworskiej, zajęli miejsce w powozach. W pierwszej, nowej galowej karocy miejskiej jechał prezydent miasta Dr. Leo, w drugim powozie namiestnik Dr. Bobrzyński z delegatem Fedorowiczem, w trzecim, zaprzężonym w parę rosłych a wysmukłych amerykanów, wzbudzających podziw rasową pięknością, arcyksięstwo, w czwartym ochmistrz dworu arcyksiążęcego, pułkownik 7. pułku dragonów książę Zdenko Lobkowitz, z hr. Thunową, ochmistrzyną dworu, a w piątym powozie adjutant arcyksięcia, porucznik hr. Waldersdorf.

Powóz arcyksiążęcej pary, zasypywany kwiatami, posuwał się dość wolno. Oboje arcyksięstwo, uśmiechnięci, oddawali ukłony na lewo i prawo, dziękując za okrzyki powitalne, powtarzane wielokrotnie przez straż honorową i publiczność. Gdy arcyksięstwo wjeżdżali z ulicy Floryańskiej do Rynku głównego, na wieży kościoła Panny Maryi zabrzmiał hejnał. Arcyksiążę podniósł głowę w stronę kościoła i zwrócił małżonce uwagę na wspaniałość świątyni, której dostojni goście, wychyleni z powozu, długo się przypatrywali.

W pałacu „pod Baranami“.

W drzwiach pałacu „pod Baranami“, dokąd powozy zajechały koło godziny 3., u wejścia na prawo oczekiwała parę arcyksiążęcą gospodyni domu Andrzejowa hr. Potocka z córkami: Katarzyną, Marylą i Izabellą, z przyszłym zięciem hr. Pawłem Dzieduszyckim i hr. Romanem Potockim z Łańcuta. Dalej byli obecni przy przywitaniu namiestnik Dr. Bobrzyński i delegat Dr. Fedorowicz. Po serdecznem przywitaniu się udali się goście — poprzedzani przez dwóch marszałków, niosących płonące kandelabry — do swoich apartamentów, gdzie były ustawione we flakonikach w ogromnej ilości piękne białe róże z ogrodu krzeszowickiego. Arcyksięstwo zajęli w pałacu „pod Baranami“ apartamenta na I. piętrze od Rynku i ul. św. Anny, gdzie mieszkał cesarz Franciszek Józef, a później następca tronu arc. Rudolf z arc. Stefanią. Szereg pokoi rozpoczyna kredens, dalej idą sala balowa, duży salon, pokój bilardowy, sala posłuchań, pokój biblioteczny, sala jadalna, salonik dla arcyksiężnej, wreszcie gabinet toaletowy arcyksiężnej. Wszystkie sale i gabinety ozdobione cennemi dziełami sztuki; w sali posłuchań obraz Palma Vecchio, w sypialni arcyksiężnej cykl 12 obrazów Matejki „Historya cywilizacyi w Polsce“. W saloniku dla arcyksiężnej znane z wystawy znakomite portrety pań z rodziny Potockich i portret hr. Adama, jako chłopca. Na II. i III. piętrze mieszka świta arcyksięstwa.

Zjawienie się arcyksięstwa na balkonie.

Przed pałacem Potockich zebrał się tymczasem kilkutysięczny tłum, który ustawicznie wznosił okrzyki powitalne. Wreszcie zjawili się na balkonie oboje arcyksięstwo, powitani oklaskami i niemilknącymi okrzykami. Arcyksiążę i małżonka jego kłaniali się na wszystkie strony, dziękując za owacyę. Następnie udali się do pokoju, gdzie odbyło się prywatne śniadanie z udziałem najbliższej rodziny Potockich i świty arcyksięcia.

Audyencye.

Po godzinie 4. po południu zaczęły zbierać się w pałacu delegacye instytucyi, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, generalicya i inne osobistości na audyencye. Wszyscy panowie byli ubrani w stroje narodowe polskie, we fraki lub mundury. Audyencye odbywały się w obecności adjutanta arcyksięcia, ks. Lobkowitza i komisarza starostwa krakowskiego dra Studzińskiego.

Pierwszy został przyjęty na audyencyi książe biskup krakowski Adam Sapieha; po nim udała się na audyencyę grupa z namiestnikiem drem Bobrzyńskim i delegatem drem Fedorowiczem na czele, w której skład wchodzili pp.: dyrektor kolei Włodzimierz Zborowski, dyrektor okręgu skarbowego dr. Władysław Pec, inspektor poczt. Maryan Biliński, radca dworu naczelnik ekspozytury prokuratoryi skarbu dr. Juwenal Rozwadowski, st. radca górniczy Antoni Gerżabek, rektor Uniwersytetu Jagiell. dr. Władysław Szajnocha, prorektor Akademii sztuk pięknych Teodor Axentowicz i dyrektor policyi dr. Michał Flattau.

W trzeciej grupie udali się na audyencyę pp.: prezydent sądu wyższego Witold Hausner, prezydent Sądu krajowego Wilhelm Seidl, prezydent Sądu karnego dr. Antoni Stawarski i nadprokurator dr. Władysław Wędkiewicz.

Następnie udało się na audyencyę prezydyum miasta Krakowa: dr. Juliusz Leo, radca dworu Józef Sare i dr. Henryk Szarski; dalej prezydyum Rady powiatowej: prezes dr. Skrzyński i wiceprezes dr. Milieski, następnie prezes Akademii umiejętności eksc. Stanisław hr. Tarnowski; prezes Towarzystwa rolniczego eksc. Zdzisław hr. Tarnowski; z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dyrektor-referent Paszkowski i II. dyrektor Dydyński; za Radę wyznaniową ewangelicką pastor K. Michejda, za Radę wyznaniową izraelicką dr. Tilles i dr. Rafał Landau, oraz prezydyum Izby handlowej i przemysłowej pp.: Dattner i J. K. Federowicz. Na audyencyi była też generalicya krakowska z komendantem korpusu Böhm-Ermollim.

Podziękowanie arcyksięcia miastu.

Podczas popołudniowych posłuchań w pałacu „pod Baranami“ prosił arcyksiążę prezydenta miasta dra Lea, aby w jego imieniu miastu i ludności wyraził serdeczne podziękowanie za gościnność i tyle sympatyi. Arcyksiążę żałuje, że nie może zostać dłużej w Krakowie, aby i miasto, tak piękne, i jego okolice lepiej poznać.

Na Wawelu.

Po audyencyach o godzinie 5. wyjechał arcyksiążę w towarzystwie namiestnika Rynkiem i ulicą Grodzką na Wawel. W pierwszym powozie jechał arcyksiążę z p. namiestnikiem, a w drugim powozie ks. Lobkowitz i delegat Fedorowicz.

Ochotnicza straż obywatelska tworzyła szpaler, podobnie jak w czasie przyjazdu z dworca.

W katedrze wawelskiej.

Arcyksiążę przyjechał na Wawel drogą od strony kościoła Bernardynów. U bramy katedry oczekiwali arcyksięcia książe-biskup Adam Sapieha, kanonicy katedralni ks. Wądolny i ks. Chotkowski, prezydent dr. Leo oraz prof. Mycielski, który następnie przy zwiedzaniu katedry udzielał arcyksięciu wyjaśnień. Nadto przybyli do katedry delegat Fedorowicz, ochmistrz dworu ks. Lobkowitz oraz adjutant nadporucznik hr. Waldersdorf.

Po przywitaniu przez ks. biskupa Sapiehę udał się arcyksiążę na zwiedzanie katedry. Dostojny gość zwiedził najpierw wnętrze świątyni, grobowiec św. Stanisława, prezbiteryum, wielki ołtarz, oglądnął grobowiec Warneńczyka i skarbiec, poczem arcyksiążę wpisał się do księgi pamiątkowej w skarbcu, gdzie podziwiał starożytne ornaty kościelne. Pomodliwszy się krótko w kaplicy Przenajśw. Sakramentu, oglądnął następnie pomnik Kazimierza Wielkiego, zwiedził kaplicę Potockich i Jagiellońską, gdzie zachwycał się pomnikiem Kazimierza Jagiellończyka dłuta Stwosza.

Stąd udano się do grobów królewskich, gdzie arcyksiążę z zainteresowaniem oglądał sarkofagi Kościuszki, Poniatowskiego, Sobieskiego, Władysława IV. i jego żony arcyksiężniczki Cecylii Renaty, Zygmunta III. i jego dwóch żon, arcyksiężniczek austryackich Anny i Konstancyi, sióstr cesarza Ferdynanda II., wreszcie sarkofag Augusta II. Saskiego, przodka arcyksięcia Karola Franciszka Józefa w prostej linii po matce. Dłużej zatrzymał się arcyksiążę przy grobowcach Zygmunta Augusta, Anny Jagiellonki, Zygmunta Starego i Stefana Batorego.

W bramie katedry podczas zwiedzania pełniła straż honorową krakowska ochotnicza straż pożarna pod komendą p. Wilhelma Fenza.

Na Zamku.

Z katedry udał się arcyksiążę wraz z otaczającym go orszakiem na Zamek. W bramie zamkowej przybycia arcyksięcia oczekiwali marszałek krajowy hr. Gołuchowski, architekt Hendel i inspicyent Zamku architekt Skawiński. Po krótkiem przywitaniu arcyksięcia przez marszałka i p. Hendla udał się arcyksiążę najpierw na dziedziniec i oglądał stąd roboty około odnowienia krużganków. Z dziedzińca udał się krużgankiem zachodnim na główne schody królewskie, przyczem obejrzał sposób restauracyi, jak szanowano każdą kolumnę, każdą część ciosu, który jeszcze mógł być użytym. Zmurszałe części zastąpione zostały nowemi ciosami. Arcyksiążę zwrócił uwagę na wygodne urządzenie schodów królewskich, poczem udał się na I. piętro do Kurzej Stopki i do sklepionego, bogatą rzeźbą dekorowanego pokoiku Zygmunta III. Z tych dwóch ubikacyi obserwował arcyksiążę widok Krakowa i okolicy i był nim zachwycony.

Następnie zwiedził arcyksiążę pokój o jednym filarze na parterze (t. zw. salę Kazimierza W.). Przy wyjściu ze Zamku zainteresował się arcyksiążę południową częścią krużganków z bogatym fryzem wdłuż II. piętra, gdyż w tej chwili było najkorzystniejsze oświetlenie. Oprócz tego obejrzał cały plan sytuacyjny wzgórza wawelskiego. W starej zamkowej sieni, zbudowanej jeszcze przez Zygmunta I., wystawione były rysunki i fotografie, oraz projekt restauracyi Zamku. Architekt Hendel objaśniał przy samem wyjściu ze Zamku szczegółowo wystawione objekta. Podczas zwiedzania Zamku szczegółowych wyjaśnień udzielał arcyksięciu architekt Hendel.

Pożegnawszy się z marszałkiem Gołuchowskim, hr. Mycielskim, oraz z pp. Hendlem i Skawińskim, udał się arcyksiążę z namiestnikiem z powrotem do pałacu „pod Baranami“ tą samą drogą, którą przyjechał.

Obiad pod Baranami.

Wieczorem o godzinie 8 ej odbył się u hr. Andrzejowej Potockiej obiad, w którym oprócz pary arcyksiążęcej, gospodyni hr. Andrzejowej Potockiej z córkami Katarzyną i Maryą, wzięli udział: ochmistrz dworu cesarskiego hr. Chołoniewski, ochmistrz dworu arcyksięcia ks. Lobkowitz, ochmistrzyni hr. Thunowa, dama dworu bar. Ludwigsdorf, książę biskup Adam Sapieha, namiestnik dr Michał Bobrzyński z żoną, marszałek krajowy hr. Adam Gołuchowski, komendant korpusu Boehm-Ermolli, gen. Huyn z żoną, adjutant arcyksięcia hr. Waldersdorf, delegat Fedorowicz, eksc. Hausner, ks. Hieronim i Dominik Radziwiłłowie, ks. Marya Renata Radziwiłłowa, hr. Roman Potocki z żoną, hr. Zdzisław Tarnowski z żoną, Antoni hr. Wodzicki, ks. Witold Czartoryski z żoną, księżna Adamowa Lubomirska, ks. Paweł Sapieha z żoną, hr. Zofia i Marya Zamoyskie, hr. Andrzej Zamoyski, Paweł hr. Dzieduszycki, oraz prezydent dr Leo z żoną.

Raut w Starym teatrze.

Koło godziny 9-tej wieczorem zaczęły zajeżdżać powozy przed gmach Starego Teatru, w którym miał się odbyć raut, wydany przez Gminę miasta Krakowa na cześć arcyksięstwa. Główna sala udekorowana jedną wielką girlandą, wijącą się na wy-

sokości balkonu, zabłysła setkami świateł. Na tle pięknego starożytnego gobelinu, którym była udekorowana główna ściana sali, pięknie odbijały empirowe meble, miejsce przeznaczone dla arcyksięcia, gdzie się później odbywał *cercle*.

Sala powoli zapełniała się wytworną publicznością. Wśród licznie zebranych uczestników rautu byli między innymi obecni: marszałek kraju hr. Adam Gołuchowski, namiestnik Bobrzyński, książę biskup Sapieha, adjutant arcyksięcia ks. Lobkowitz, damy dworu hr. Thun-Lobkowitz i hrabina Ludwigstorff, pani prezydentowa Leowa, delegat namiestnictwa dr. Fedorowicz z siostrą Ludmiłą, hr. Andrzej Zamoyski z Lubowli na Spiżu z żoną z domu Bourbon, kuzynką małżonki arcyksięcia Zyty, Dominikowie ks. Radziwiłłowie, Roman hr. Potocki z Łańcuta, redaktorowie Konopiński, Chyliński, Starzewski, L. Szczepański i Beaupre, prorektor Teodor Axentowicz, artysta malarz K. Frycz, dyrektor policyi Flatau, rejent Klemensiewicz, burmistrz m. Podgórza Maryewski, Lucyan Rydel z żoną, ubraną w strój krakowski, wiceprezydent Sare z żoną, dyr. Sołtysik poseł Skołyszewski, profesor Straszewski, hr. Antoni Wodzicki i wielu innych.

Po godzinie 10 zajechał przed gmach starego teatru powóz arcyksiążęcy, w którym przybył na raut arcyksiążę Karol Franciszek Józef z adjutantem ks. Lobkowitzem. Żona jego, arcyksiężna Zyta, na raut nie przybyła. U wejścia powitali arcyksięcia prezydent miasta dr Leo oraz obaj wiceprezydenci Szarski i Sare. Arcyksiążę przywitał się z prezydyum miasta bardzo serdecznie, poczem w towarzystwie dra Lea, dra Szarskiego i Sarego udał się na pierwsze piętro. Przed wejściem do sali po jednej stronie panowie w kontuszach, po drugiej we frakach, tworzyli barwny szpaler. Gdy arcyksiążę nadszedł, wzniesiono okrzyk »niech żyje!«, który powtórzono trzykrotnie. Równocześnie orkiestra zagrała hymn państwowy.

Arcyksiążę wszedł do sali, kłaniając się na lewo i prawo witającym go ukłonami paniom i panom. Pod galeryą, gdzie grała muzyka, rozścielono bogaty dywan i ustawiono kilka stylowych foteli i kanapkę w pośrodku. Nad fotelami na ścianie zwisał bogaty, stary gobelin z gościoła OO. Augustyanów. Tu arcyksiążę zatrzymał się i zaczęło się »cercle«. Pani namiestnikowa Bobrzyńska przedstawiła arcyksięciu panie generałowe, pani drowa Leowa panie z miasta Krakowa, inne zaś panie przedstawiła pani hr. Zamoyska. Panów przedstawiali namiestnik dr. Bobrzyński, prezydent dr. Leo, wojskowych książę Lobkowitz.

Arcyksiążę rozmawiał między innemi z namiestnikiem dr. Bobrzyńskim i marszałkiem hr. Gołuchowskim, poczem z paniami A. Zamoyską, generałowemi Kuck i Korda, dalej z panią rektorową Zollową. Następnie prezydent dr. Leo przedstawił arcyksięciu burmistrza m. Podgórza Maryewskiego, dalej dra E. Bandrowskiego, prof. Pareńskiego, posła Zieleniewskiego, posła Ign. Landaua, dyr. Maciołowskiego, Augusta Porębskiego, radcę komercyalnego Tad. Epsteina, radcę m. Waydę, Ludwika Żeleńskiego. Z każdym z przedstawionych rozmawiał arcyksiążę kilka chwil.

Następnie były przedstawione i rozmawiały z arcyksięciem panie: Adamowa Zamoyska, mecenasowa Adamowa Doboszyńska, panowie: byly minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg, pułkownik bar. Dübler, Edward hr. Mycielski, zastępca kierownika filii Banku austro-węgierskiego Scheitter, poseł Cezary Haller, Jan hr. Szembek, rotmistrz hr. Dobrensky, rejent T. Starzewski i Gabryel St. Żeleński.

W końcu byli jeszcze przedstawieni poseł z m. Buczacza Stern, hrabina Brussel, hrabina Dobrensky, poseł baz. Götz Okocimski i inni.

Następnie arcyksiążę skłonił się i w towarzystwie dra Lea udał się do bufetu na przekąskę. Po przekąsce sprowadzili go prezydent Leo i wiceprezyd. Szarski i Sare ku wyjściu. W towarzystwie adjutanta księcia Lobkowitza, arcyksiążę odjechał po godz. 11 do pałacu »pod Baranami«. Opuszczając gmach Starego Teatru, dziękował p. prezydentowi za gościnność miasta i wyraził swe wielkie zadowolenie.

Dzień niedzielny.

Zwiedzanie muzeów.

Wczoraj około godz. 10. rano wyjechał arcyksiążę z pałacu »pod Baranami«, w towarzystwie p. namiestnika celem zwiedzenia muzeów Narodowego i ks. Czartoryskich. Powóz posuwał się wolno wśród tłumów publiczności. Po przybyciu do Muzeum Narodowego, w klatce schodowej powitali arcysięcia prezydent Leo, wiceprezydent Szarski i grono radców miejskich, w westibulu zaś dyrektor Kopera i kustoszowie dr. Gumowski i dr. Szydłowski. Arcyksiążę z żywem, szczerem zainteresowaniem oglądał obrazy naszych mistrzów, przedewszystkiem Matejki, Siemiradzkiego i Chełmońskiego. Następnie zaś interesował się arcyksiążę szkicami i studyami średniowiecza, a szczególnie zwróciły uwagę jego średniowieczne zabytki szkoły krakowskiej. Po zwiedzeniu Muzeum oglądał arcyksiążę z balkonu Sukienic śródmieście i żegnając się wyraził żal, że brak czasu nie pozwala mu na dokładniejsze zwiedzenie tylu i tak pięknych zabytków krakowskich.

Po pół godzinnym przeszło pobycie udano się do Muzeum Czartoryskich, gdzie przyjmowali go prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski i kustoszowie pp. Biskupski i Smoleński i Andrzej hr. Zamoyski z Lubowli, jako najbliższy krewny Czartoryskiah. W muzeum zwróciły uwagę arcyksięcia polskie pasy, historyczne i mundury wojsk polskich, w dziale zaś portretów: portret księcia Adama Czartoryskiego i Augusta III Sasa. W galeryi obrazów zatrzymywał się dłużej przed obrazami Leonarda da Vinci i Rafaela. Z historycznych pamiątek pokazywano arcyksięciu chorągiew zdobytą pod Kłuszynem w 1610 r. przez hetmana Żółkiewskiego i namiot turecki zdobyty pod Wiedniem.

W strzelnicy.

Z Muzeum Czartoryskich udano się ulicą Lubicz do Strzelnicy, gdzie już publiczność zebrała się licznie. U podjazdu ustawieni byli w szpaler cylerzy w średniowiecznych strojach z trębaczem na czele. Wejście do sali ozdobione było krzew mi i starymi moździerzami, a namiot na samej sali, purpurowy, wsparty na halabardach ozdobiony był u góry cesarską koroną i cyframi cesarskiemi. W namiocie ustawione popiersie cesarskie. Przy namiocie ustawili się: król kurkowy p. Klemensiewicz z marszałkami, bracia strzelcy, prezydent miasta dr. Leo z żoną i synami, wiceprezydent Szarski z żoną i grono pań. Sygnał przyjazdu arcyksięcia dał trębacz strzelecki, odezwały się moździerze, a muzyka 56 p. p. zagrała hymn ludowy.

Arcyksiążę, poprzedzany przez namiestnika dra Bobrzyńskiego i delegata Fedorowicza w towarzystwie pułkownika księcia Lobkowitza przeszedł wśród szpaleru publiczności, witany okrzykami. U wejścia do sali powitali arcyksięcia prezes towarzystwa pos. Jan Kanty Federowicz, dyrektor Armółowicz i dr. Schneider i wprowadzili do namiotu, gdzie pna Nieciówna wręczyła mu bukiet. Przy wstędze bukietu umieszczona była złota miniatura srebrnego kura strzeleckiego, dar Zygmunta Augusta. Prezes towarzystwa wygłosił przemowę powitalną, w której przypomniał pobyt na strzelnicy Cesarza i innych członków domu panującego i w końcu wyraził arcyksięciu głęboką wdzięczność, że uświetnił swą obecnością tę dawną szkołę rycerską i tę ostoję narodowych tradycyi polskiego mieszczaństwa. Po przedstawieniu arcyksięciu obecnych, przeprowadzono go do komory strzeleckiej. Tutaj oczekiwał go puszkarz towarzystwa p. Splichtal młodszy i gospodarz strzelnicy p. Fenz. P. Splichtal wręczył arcyksięciu nowy sztuciec tarczowy, wykonany w swej pracowni, ozdobiony herbem miasta Krakowa, sadzonym złotem.

Arcyksiążę dał cztery strzały na odległości 170 metrów. Pierwszy strzał był drugim bellerem, 2-gi strzał — 3. bellerem, 3-ci strzał — 1. bellerem i 4-ty — 4. bellerem (najlepszy, tuż przy centrum). Strzał ten powitano hucznymi oklaskami. Następnie zwiedził wystawę starej broni, wpisał się w księdze pamiątkowej po polsku i wśród odpowiedniego ceremoniału, żegnany okrzykami obecnych, opuścił strzelnicę.

Wyjazd do Balic.

Po powrocie ze strzelnicy zaczęto się przygotowywać do wyjazdu. Punktualnie o godz. $11^3/_4$ wyruszył szereg samochodów z pałacu »nad Baranami«.

W pierwszym automobilu jechały damy dworu hr. Thunowa i bar. Ludvigstorff; w drugim arcyksiężna Zyta i arcyksiążę, sam prowadząc go; w trzecim hr. Andrzejowa Potocka z hr. Romanem Fotockim z Łańcuta; w czwartym adjutant hr. Waltersdorff; w piątym namiestnik dr. Bobrzyński z żoną; w szóstym delegat Fedorowicz z ochmistrzem księciem Zdenko Lobkowitzem; w siódmym p. Wojciech Kossak.

Licznie zebrana przed bramą pałacu pod Baranami publiczność żegnała odjeżdżającą parę gromkimi okrzykami.

Porządek panował wszędzie podczas pobytu arcyksięstwa wzorowy, gdyż straż obywatelska i policya wykonywały z taktem swe trudne obowiązki, ludność zaś miasta Krakowa pełnem godności zachowaniem, odpowiedniem do powagi chwili, dała raz jeszcze niezbity dowód swej wysokiej kultury.

W drodze do Balic.

Arcyksięstwo przejechali przez pięknie przybraną Czarną Wieś i Bronowice do Zabierzowa. Tutaj około Skały Kmity włościanie ze Szczyglic przyjęli arcyksięstwo gorącymi okrzykami; tutaj wzniesiono też piękną bramę, dekorowaną przez artystę-malarza Czajkowskiego. Na granicy dóbr Balice za Skałą Kmity oczekiwała arcyksięcia banderya krakusów na koniach, złożona z 200 jeźdźców. Banderya w wojskowym szyku stała na łące i powitała nadjeżdżającą parę arcyksiążęcą okrzykiem: „Niech żyją!" Malownicza banderya podobała się bardzo arcyksiestwu i przedstawiała w istocie zajmujący widok. Banderya odprowadziła arcyksięstwo do Balic.

W drodze do Balic wszystkie domy włościańskie były dekorowane festonami z dębowych liści i chorągwiami o barwach państwowych i narodowych.

W Balicach.

Na placu w Balicach wznosiła się brama tryumfalna, pokryta festonami z polnych kwiatów, maków i bławatków. Brama o motywach swojskich pokryta była słomianą strzechą z cyframi arcyksięstwa, uwitemi z kwiatów. Szpaler tworzyły dzieci wiejskie i wręczyły arcyksiężnej kosz, napełniony różami; była też gromada dziewcząt w odświętnych strojach i tłumy włościan, gorąco witających arcyksięstwo.

Wjazd do bramy pałacowej ozdobiony był chorągwiami z herbami Radziwiłłów i festonami dębowymi. Na pałacu powiewała chorągiew domu arcyksiążęcego. Przy podjeździe pałacu, pokrytym czerwonem suknem, oczekiwali arcyksięstwo książęta Dominik i Hieronim Radziwiłłowie. Wdzięczny obrazek przedstawiały dzieci ks. Hieronima; najstarsza córeczka półtrzecia roku licząca Marya Tereza ofiarowała arcyksiężnie Zycie bukiet storczyków.

Arcyksięstwo poprzedzani służbą z zapalonymi kandelabrami udali się do salonu, gdzie odbył się *cercle* i przedstawienie osób.

O godz. wpół do 1. odbyło się śniadanie. Stół pokryty był bladoróżowymi kwiatami róż i zastawiony starą polską porcelaną z fabryki w Korcu. Przed arcyksiężną leżało *menu* malowane przez Wojciecha Kossaka z wyobrażeniem banderyi krakusów, witającej przyjazd arcyksięstwa.

W środku stołu zajął miejsce arcyksiążę; z prawej jego strony: hr. Andrzejowa Zamoyska, z domu Bourbon, Roman hr. Potocki, dama dworu hr. Thunowa, Antoni hr. Wodzicki, hr. Józefowa Szembekowa, hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Edward Mycielski, hr. Stanisław Wodzicki, ks. Celina Radziwiłłówna, marszałek Stefan Skrzyński i ks. Hieronim Radziwiłł; z lewej strony: ks. Dominikowa Radziwiłłowa, książe biskup Sapieha, ks. Adamowa Lubomirska, ochmistrz dworu ks. Zdenko Lobkowitz, hr. Stanisławowa Tarnowska, delegat Fedorowicz, hr. Adamowa Starzeńska, adjutant arcyksięcia hr. Franciszek Wallersdorff, hr. Władysław Mycielski, Ludwik Żeleński, ks. Franciszek Radziwiłł.

Naprzeciw arcyksięcia zajęła miejsce arcyksiężna Zyta. Z prawej strony arcyksiężnej siedzieli: namiestnik Bobrzyński, ks. Marya Renata Radziwiłłowa, fmp. hr. Karol Huyn, hr. Andrzejowa Potocka, hr. Andrzej Zamoyski, dama dworu bar. Ludvigstorff, prof. Jerzy hr. Mycielski, hr. Janowa Szembekowa, hr. Adam Starzeński, hr. Edward Mycielski, p. Wojciech Kossak; na lewo: ks. Dominik Radziwiłł, p. namiestnikowa Bobrzyńska, jenerał broni Böhm-Ermolli, hr. Zdzisławowa Tarnowska, prezydent Witold Hausner, hr. Stanisławowa Wodzicka, prezydent Leo, hr. Władysławowa Mycielska, dyrektor Franciszek Paszkowski, hr. Jan Szembek.

Podczas obiadu przygrywała muzyka wojskowa.

Pożegnanie arcyksięstwa w Zabierzowie.

Z Balic po śniadaniu udali się arcyksięstwo do stacyi kolejowej odprowadzani przez księstwo Dominików i Hieronimów Radziwiłłów, przez p. namiestnikostwo Bobrzyńskich, hr. Andrzejową Potocką, hr. Andrzejową Zamoyską, p. delegata Fedorowicza, hr. Zdzisława Tarnowskiego i p. Ludwika Żeleńskiego.

W Zabierzowie włościanie ustawili piękną bramę; stacya przybrana była kwiatami, dywanami i chorągwiami; szpaler utrzymywała miejscowa straż pożarna.

Liczne zastępy ludu okolicznego żegnały niemilknącymi okrzykami parę arcyksiążęcą, która o godzinie 2.47 odjechała w stronę Wiednia.

KRONIKA

Kraków, 1[illegible] lipca.

Przeciw umieszczeniu „Pochodu" Szymanowskiego na Wawelu. Dnia 28. b. m. odbyło się posiedzenie Tow. ochrony zabytków m. Krakowa, na którem uchwalono protest przeciwko umieszczeniu »Pochodu« Szymanowskiego na Wawelu. Protest, redagowany przez dra. Kunzeka, po ponownej dyskusyi, uległ pewnym przeróbkom, w myśl wskazań specyalnej *ad hoc* komisyi, w skład której weszli pp. docend dr. Sobeski, inżynier Małkowski i dr. Goliński. Protest ów został przekazany zarządowi, celem powzięcia odpowiednich kroków.

Śmiertelne przejechanie automobilem. W sobotę po południu w drodze z Podgórza do Borku Fałęckiego najechał automobil prof. dra Rutkowskiego, na przechodzącego żołnierza 16. p. obrony krajowej. Pomimo ustawicznych sygnałów dawanych trąbką, żołnierz nie usuwał się i uderzony automobilem poniósł natychmiastową śmierć. Podług objaśnień pasażerów automobilu dra Rutkowskiego, dra Brudzewskiego, dra Sękowskiego i szofera, samochód szedł z umiarkowaną szybkością. O wypadku zostały zawiadomione władze sądowe i wojskowe, a ciało ofiary z rozporządzenia policyi przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego w Krakowie.

Niezagojona rana.

(Telefonem).

Wiedeń, dn. 1. lipca.

Niebywały w historyi parlamentu austryackiego konflikt między Kolem polskiem a rządem zażegnano w drodze rezolucyi, oświadczającej, że usunięte zostały powody, które skłoniły reprezentacyę polską do nieprzyjaznej dla rządu taktyki.

Rezolucya ta, »podyktowana« koniecznością salwowania się z niefortunnej sytuacyi, nie usunęła jednak rozgoryczenia z szeregów poselskich polskich. Rozgoryczenie to trwa nadal z niezmienioną siłą i każe oczekiwać, że stosunek Koła polskiego do obecnego gabinetu już nie powróci na normalne tory. Wprawdzie pewne czynniki w Kole starają się ukryć to na zewnątrz, lecz i te usiłowania tylko do czasu ratują sytuacyę.

Ostatnie dyskusye w Kole polskiem mówią też jasno, że coraz silniej ujawnia się w Kole przekonanie, że rząd liczy na Koło polskie, lecz się nie liczy z Kołem. To przekonanie, poparte stanowiskiem kraju, z pewnością nie pozwoli reprezentacyi polskiej iść za wszelką cenę z rządem, zwłaszcza w tych wypadkach, w których nie ulega kwestyi, że niepopularne świadczenia Koła polskiego na rzecz rządu honorowane są li tylko nieziszczalnemi obietnicami. Fakt ten skonstatowano z okazyi obrachunku uczynionego u końca sesyi, gdy sobie zadano pytanie, co też posłowie przywiozą do kraju i dla kraju.

Odpowiedź na to pytanie wypadła zawstydzająco i dla posłów miejskich i dla przedstawicieli gmin wiejskich.

Przedłożenie o podatku domowo-klasowym dopiero zapowiedziane. Pragmatyka służbowa utknęła w Izbie panów. Kwestya odszkodowania ludności wiejskiej za bydło, tępione wskutek zarazy, będzie co najwyżej połowicznie załatwioną. Sprawa udziału państwa w kosztach budowy i utrzymania dróg znajduje się jeszcze wciąż w stadyum rokowań. Wniesienie przedłożenia o kolejach lokalnych odroczone do jesieni. Posłowie śląscy do dziś dnia stoją poza Kołem, bo ich skromne życzenia, których poparcia od Koła kraj dawno żąda, nie zostały uwzględnione. A z nowelą do ustawy o drogach wodnych doszło do tego, że rząd grozi niedotrzymaniem noweli, gdyby Koło odmówiło rządowi swego poparcia, tak, jakby obietnice czynione przez gabinet reprezentacyi kraju mogły mieć jedynie znaczenie zobowiązań osobistych.

Wszystkie te momenty musiały żywo stanąć przed oczyma posłów w chwili, gdy chodziło o nowe świadczenie na rzecz rządu. Trudno jednak podzielić słuszność zdania, by już przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem należało ujawnić swe niezadowolenie.

Po pierwsze, uchwalenie prowizoryum budżetowego nie dowodzi zaufania do rządu, a niespełnienie prymitywnego obowiązku wobec państwa uprawnia jedynie rząd do posługiwania się osławionym § 14. Powtóre, sprzeciwiałoby się tradycyi Koła, gdyby Koło głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu. Kto wie, czy Związek ukraiński, widząc ten błąd taktyczny Koła, nie zdecydowałby się oddać swe głosy za koniecznością państwową, by w ten sposób zdobyć nowy tytuł do pochwały monarszej.

Koło polskie postanowiło głosować za prowizoryum budżetowem, lecz fakt, że zgłoszono formalny wniosek głosowania przeciw i że uchwała o stanowisku Koła wobec prowizoryum zapadła tylko 30 głosami, dowodzi, że rozgoryczenie w Kole polskiem jest wielkie i przy innej okazyi nie da się stłumić. Naturalnie, że wyrazem oburzenia nie mogą być te wnioski, którym, co prawda, nadaje się ostrą formę, o których jednak wnioskodawca równocześnie rozgłasza, że ich przegłosowanie nie będzie stanowiło *casus belli*.

Wnioski te bowiem są jedynie wyrazem nieszczerości i podkopują powagę całego Koła na zewnątrz; tak samo, jak do podniesienia znaczenia Koła nie może się przyczynić okoliczność, gdy wbrew uchwale Koła poszczególne frakcye na plenarnych posiedzeniach Izby głosują odmiennie.

— *ac.* —

Z TYGODNIA.

Ostatnie czasy naszego przedwakacyjnego życia upłynęły pod znakiem wyścigów, popisów muzycznych i nowego dowodu „powagi“ prezydyum Koła polskiego. O wyścigach nie wiele mamy do powiedzenia, oprócz tej jedynej uwagi, że tegoroczny sezon zepsuł i wypaczył dawne „dobre“ tradycye krakowskiego toru, kiedy to trzy konie u startu stanowiły już sensacyę, a o totalizatorze opowiadano, że za 10 płaci 9·50. W tym roku biegi o pięciu koniach nie są rzadkością, więc coraz trudniej o sensacyę i o podstawę do zainteresowania. Do tego odpadają niespodzianki, bo konie znane są ze swej jakości; wyjątek stanowi chyba tylko ten koń, który w biegu o cztery nagrody, gdy startują ogółem tylko cztery konie, przyjść musi do mety koniecznie jako — szósty z rzędu.

O popisach muzycznych także nie wiele jest do powiedzenia. Były wyborne popisy uczniów Konserwatoryum muzycznego, potem uczniów Instytutu muzycznego; te ostatnie były chlubnem świadectwem pełnej zamiłowania i umiejętnej pracy sympatycznego grona nauczycielskiego z p. Umlaufową na czele. Popisów Instytutu było wprawdzie tylko trzy, ale za to każdy z nich miał po 80 punktów programu i jeśli słuchacz wytrzymał przez jeden wieczór tak obfite błogosławieństwo muzyczne, jeśli nie roztrząsł się na drumlę, albo z nastroju nie rozbił się jak Zeppelin „Schwaben“, to chyba tylko dzięki temu, że w Krakowie mamy już na prawdę dużo kultury muzycznej. To umuzykalnienie Krakowa zawdzięczyć należy przedewszystkiem nader owocnej działalności prof. Lalewicza, dookoła którego wytworzyło się środowisko ruchu muzycznego i którego teraz żegnamy z niekłamanym żalem. Do tego umuzykalnienia obok obu powyższych naszych instytucyi przyczyniła się też w znacznej mierze szkoła znanego śpiewaka i pedagoga prof. St. Bursy, któremu ostatni jej popis wystawił nowe chlubne świadectwo. — Rezultatem tych wszystkich prac jest, że, jak to słusznie powiedział jeden ze współpracowników *Żywego Dziennika*, kawioru carskiego może zabraknąć, ale nigdy nie braknie ikry muzycznej w Krakowie.

Teraz należałoby rozpocząć litanię superlatywów pochwalnych pod adresem prezydyum Koła polskiego. Do laurów, zdobytych przy pomocy pana Heinolda, dodało ono nowe sukcesy moralne, wykazując przy przedłożeniach wojskowych swoją żelazną konsolidacyę wewnętrzną, rzutkość w oryentowaniu się i sprawność. Wszystko to najwymowniej wykazuje, że zarząd Koła spoczywa w czujnych i sprężystych rękach i że dzięki temu chaos lub zamieszanie muszą być zjawiskami dla Koła stanowczo obcemi.

Ponieważ jednak jestem przeciwnikiem chwalenia tam, gdzie chodzi o pełnienie obowiązków, więc poprzestanę na tych tylko uwagach. W samą też porę odkrył Miecznikow psa, jako lekarstwo na uwiąd starczy. Czy jednak pozjadanie wszystkich psów z całego Wielkiego Krakowa potrafi wpłynąć dodatnio na odmłodzenie „demokratycznej“ polityki w prezydyum Koła i uchroni nas od dalszych podobnych sukcesów Koła polskiego — jest więcej niż wątpliwem.

Szpon.

Tydzień operowy.

Dziwny upór, z jakim dyrekcya usiłuje utrzymać w repertuarze pozbawioną wszelkiej artystycznej wartości operetkę R. Eyslera *Wróg kobiet*, usunąwszy nawet z programu zapowiedzianą pierwotnie *Krysię Leśniczankę*, zmusza do bezwzględnego protestu przeciw nadużywaniu jedynej u nas sceny operowej dla celów przedsiębiorstwa, przemawiającego najtańszymi środkami senzacyi do instynktów tłumu.

Operetka Eyslera stara się — jak wszystkie wytwory wiedeńskiej pseudokultury — dostroić do lekkiego tonu operetki francuskiej i staje się w końcu jej karykaturalnym refleksem. W barokowej beztyłowości, mieszającej patetyczny gest „wielkiej opery“ z płytkim i banalnym tonem groteskowej farsy, pragnąc działać na stępiałe i spragnione silniejszej podniety nerwy, w pogoni za rafinowanym i brutalnym efektem, czerpie z rekwizytorni zużytych pomysłów nowe oszałamiające środki, nie dbające zarówno w akcyi, jak i w opracowaniu muzycznem o sytuacyę, logiczny sens i naturalną prawdę, lecz wkraczające w sferę kabaretowego klownowstwa i zuchwałego wyuzdania.

Potępiając podobne fabrykaty, jako pasożytnicy objaw, zabójczy dla kultury estetycznego smaku, nie można oczywista zwalczać samej operetki jako osobnego rodzaju sztuki, równouprawnionego z innemi formami dramatyczno-muzycznemi; nie tylko nie można kwestyonować racyi jej bytu, ale kto wie, czy operetka nie nasuwa kompozytorowi większych trudności do pokonania, aniżeli opera: faktem jest, że trudniej uderzyć w nutę wytwornej lekkości, aniżeli odtworzyć pierwiastek powagi; łatwiej udrapować się w hamletowski płaszcz dramatycznego patosu i stąpać na koturnach teatralnej pozy, aniżeli naturalną prostotą środków rozsiewać atmosferę słonecznej pogody i lekkiego wdzięku. Dzisiejsza operetka doszła do granicy, poza którą posunąć się już nie można, jeśli się nie chce z góry zrzekać wszelkich artystycznych intencyi. Toteż znamiennym objawem współczesnej chwili jest zwrot do operetki dawniejszej, wśród której tryumfy święci renesans operetki offenbachowskiej. Nie popełnił zbytniej przesady Rossini, wyraziwszy się razu pewnego, że Offenbach — to „*Mozart des Champs Elysees*“. Wyrósłszy z towarzyskiej atmosfery „drugiego cesarstwa“ we Francyi, miała operetka Offenbacha satyryczno-parodystyczne tendencye i zachowała charakterystyczne, dodatnie cechy dawniejszej opery komicznej, wzbogaciwszy jej skromne środki dramatycznego wyrazu gorętszym, zmysłowym tonem, żywszym rytmem i namiętniejszem tętnem melodyi. Ten koloryt naiwnej wesołości i naturalnego uroku posiadają offenbachowskie jednoaktowe miniatury, pełne misternego wdzięku i świeżości, pochodzące z pierwszej epoki jego twórczości. Jak-

Czapeczka studencka.

Wiedeń, dnia 30. czerwca.

W Pradze odbywają się uroczystości wszechsłowiańskie.... bez udziału Polaków. Nieobecność przedstawicieli bratniego narodu, zdaje się, nie bardzo zasmuciła Czechów.

Ale bo też Czesi uradowani są nad miarę zaszczytem, jaki im przypadł w udziele: dwóch czynnych ministrów austryackich zdecydowało się uświetnić swą obecnością uroczystości pragskie.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie naruszenie zasady równouprawnienia, którego w tej wizycie ministrów dopatrzyli się radykali niemieccy. Że pan Trnka wybrał się do Pragi, to rzecz zrozumiała, ale po co tam jedzie pan Hussarek? Oto pytanie, jakie zaprzątało głowy radykałów niemieckich w dniu wyjazdu ministra Hussareka, choć wyjazd ten dawno był zapowiedziany.

Więc pobiegli na skargę do barona Heinolda i metodą, praktykowaną już przez inne stronnictwo, odrazu powzięli uchwałę, wyrażającą naganę rządowi. Postanowili naturalnie zerwać także stosunki z rządem.

Równocześnie w prasie wiedeńskiej zozpoczęła się nagonka na ministra, który, choć Niemiec rodem, odważa się jechać do Pragi. Aby zaś nadać całej kampanii markę popularną, skonstruowano na prędce wiadomość o pobiciu studentów niemieckich przez Sokołów czeskich. Tam, gdzie w grę wchodzi obrażona duma narodu, tam z pewnością się godzi obalać gabinet i wytoczyć najsroższe armaty.

O baronie Heinoldzie powiadają, że zbyt często ironiczny uśmiech gości na jego ustach. Zdaje się jednak, że w ostatnim czasie aż nadto miał powodów do ironicznego uśmiechania się.

Usprawiedliwiony był ten uśmiech u niego, gdy czytał ostatnie uchwały Koła polskiego; na miejscu był ten uśmiech, gdy mu doniesiono, że radykali niemieccy wypowiadają mu wojnę. Bo też ten odłam Związku niemieckiego narodowego z zamiłowaniem uprawia politykę studencką.

I nie byłoby powodu dłużej nad tem się rozwodzić, gdyby nie fakt, że dzienniki wiedeńskie, mające pretensyę do tego, by uchodzić za poważne, z całym rozmysłem podsycają te szowinistyczne zapędy posłów.

Fakt ten musi być napiętnowany jak najostrzej, gdyż nie godzi się, by rzekoma obraza studenta niemieckiego decydowała o najważniejszych sprawach państwa.

Ta obrażona duma studenta niemieckiego, spacerującego z wyzywającą miną po przykopach pragskich, przyprawiła już raz Pragę o stan wyjątkowy. Dzisiaj czapeczka strącona z głowy studenta niemieckiego zakwestyonować może przyjście do skutku ugody czesko-niemieckiej.

Czyż w Austryi i nadal podobne argumenty będą miarodajnymi przy osądzaniu najważniejszych spraw? — *ag.* —

Dział ekonomiczny.

Z Rady kolejowej.

Dnia 27. zm. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Rady kolejowej, a 28. zm. nadzwyczajne posiedzenie inwestycyjne. Wszelkie wnioski co do zmian rozkładu jazdy przychylnie przyjęto i przyrzeczono, że będą uwzględnione w rozkładzie jazdy na rok 1913. Dla sprawy podwyższenia należytości ubocznych wybrano subkomisyę, złożoną z 18 członków, w skład której wchodzi także prezydent krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej p. Maurycy Dattner. Subkomisya ta ma zająć się zbadaniem sprawy i przedłożeniem konkretnych wniosków.

Na posiedzeniu omawiane było i postanowione zostało także rozszerzenie dworca kolejowego w Trzebini i połączenie trzebińskiego dworca kolei północnej i lokalnej.

Bardzo ożywioną była dyskusya na temat zawartej na przeciąg 30 lat umowy między rządem a Towarzystwem wagonów sypialnych i restauracyjnych. Rząd wzbrania się przedłożyć kontrakt Radzie kolejowej, która jednak tego oświadczenia nie przyjęła do wiadomości i jednogłośną uchwałą zażądała przedłożenia umowy.

W sprawie przystanku Podgórze-Wisła interweniował prezydent krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, p. Maurycy Dattner w ministerstwie kolejowem, które przyrzekło zniżenie taryf na tej ładowni z chwilą otwarcia nowego mostu i zwiększenia się ruchu towarowego.

Komunikaty Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

Stypendya rękodzielnicze.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya oraz pożyczki z fundacyi imienia „Feliksy Maryi dw. im. hr. Golejewskiej Czarkowskiej“ dla rękodzielników względnie uczniów rękodzielniczych i uczniów szkół przemysłowych z działu: ślusarstwa, blacharstwa, stolarstwa, nożownictwa, galwanotechnictwa, elektrotechnictwa, instalatorstwa, cyzelerstwa, mosiężnictwa, jubilerstwa i złotnictwa, brązownictwa, zegarmistrzowstwa, rymarstwa, grzebieniarstwa, wyrobów z celuloidu, malarstwa szyldów i napisów, szklarstwa i trawienia na szkle.

Stypendya po 800 i 600 K. przeznaczone są dla rękodzielników i przemysłowców, którzy zawodowo już uzdolnieni, pragną dalej odbywać studya zawodowe i praktykę w zagranicznych szkołach albo w zakładach rękodzielniczych lub przemysłowych, a to w celu uzupełnienia i rozszerzenia nabytych wiadomości fachowych i praktycznego wydoskonalenia się.

Stypendya po 600 K. przeznaczone są dla kandydatów (uczniów rękodzielniczych i uczniów przemysłowych), którzy celem uzyskania fachowego uzdolnienia, kształcą się w naukowych zakładach zawodowych i pracowniach rękodzielniczych lub innych zakładach przemysłowych w kraju.

Pożyczki w wysokości 2000 i 3000 K. przeznaczone są dla przemysłowców i rękodzielników, oddających się następującym gałęziom rękodzieła i przemysłu: a) ślusarstwu łącznie z elektrotechniką, b) blacharstwu łącznie z instalatorstwem, c) stolarstwu, d) nożownictwu, e) rymarstwu, f) galwanotechnictwu, g) elektrotechnictwu, h) instalatorstwu, i) cyzelerstwu, j) mosiężnictwu, k) jubilerstwu i złotnictwu, l) brązownictwu, m) zegarmistrzowstwu, n) grzebieniarstwu, o) wyrabianiu przedmiotów z celuloidu, p) malarstwu szyldów i napisów, r) szklarstwu i trawieniu na szkle, a którzy posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego do samoistnego wykonywania przemysłu i pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

Podania (bez stempla) należy wnieść do Wydziału krajowego najdalej do końca lipca 1912.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wystawa prac kobiecych i wyrobów domowych w Johannesburgu.

W październiku br. odbędzie się w Johannesburgu (południowa Afryka), międzynarodowa wystawa wyrobów przemysłu domowego, w szczególności prac kobiecych z działu robót ręcznych, koronek, haftów, sztucznych kwiatów, płócien, wyrobów skórzanych, drewnianych, metalowych i t. d.

Przemysłowcy, Stowarzyszenia wzgl. osoby prywatne, któreby w wystawie udział wziąć zamierzały, otrzymać mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie bliższe informacye.

Ostrzeżenie przed wystawą.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z Austr. Komisyi wystawowej wiadomość, iż zamierzonem jest urządzenie w Brukseli specyalnej wystawy wynalazków 1913.

Ostrzega się interesentów przed nawiązywaniem stosunków z tem przedsiębiorstwem.

Kurs zabawkarstwa wełnianego i konfekcyi lalek w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej.

W Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej urządzony zostanie we Lwowie w czasie od 7. września do 26. października 1912 r. kurs zabawkarstwa wełnianego i konfekcyi lalek. Na kurs ten dopuszczonych zostanie 15 nauczycielek szkół ludowych, oraz 8 kandydatek z pośród odpowiednio kwalifikowanych robotnic, mających zamiar poświęcić się tej gałęzi przemysłu.

kolwiek później, hołdując upodobaniom publiczności, nie ustrzegł się Offenbach wybryków niesmacznej groteski i jaskrawej parodyi, to przecież zawsze operetka jego zachowała miarę szczerego komizmu, wytworny temperament lekkości, sentymentalny czar szlachetnej melodyi i kapryśną pikanteryę tanecznego rytmu: podobnie jak u Straussa każda melodya rozpływa się w rytm walca, tak Offenbach przetapia wszystkie pomysły dźwiękowe w rytm kankana. Może nigdzie nie uzewnętrzniają się plastyczniej znamienne cechy offenbachowskiej muzyki, jak w najpopularniejszej jego operetce *Orfeusz w piekle*, wystawionej (w sobotę popoł.) wcale starannie i z uchwyceniem właściwego tonu. Ukazujące Offenbacha w odmiennem świetle *Opowieści Hoffmanna* (odegrane na wieczornem przedstawieniu) nabyły szczególnego zainteresowania przez występ Adama Didura.

Inauguracyą gościnnych występów Didura była rola Mefista. Koncentrując na sobie niemal wyłącznie uwagę słuchaczów, porywał znakomity śpiewak pełnią artyzmu nietylko we władaniu cudownym organem, w którym olśniewająca i metaliczna barwa brzmienia kojarzy się z modulacyjnem bogactwem, posłusznem na najlżejsze odruchy psychicznego wyrazu, ale pełnią artyzmu w dramatycznem odtworzeniu roli, zdumiewającem plastyką mimiki i gestu, a przedewszystkiem duchową potęgą i elementarną siłą demonizmu, wznoszącego się ponad szczebel ludzkich czuć i pożądań i niezmąconego cieniem lirycznego zdrobnienia, do którego skłaniać by mogła muzyka, wpadająca niejednokrotnie w ton sentymentalny.

Z uznaniem podnieść należy, że obecność znakomitego artysty wniosła jakby świeższe tchnienie w całość wykonania i wpłynęła podniecająco na resztę śpiewaków, którzy starali się nastroić na wyższy kamerton i z szarego tła zaściankowej pospolitości, grzęznącej w mule poziomych pełzań, wspiąć się na wyższy poziom artyzmu. Rola Małgorzaty w interpretacyi p. Ogrodzkiej miała w swojem pastelowem wygładzeniu wiele psychologicznej prawdy i ujmującego wdzięku; orkiestra zdobywała się na momenty bardzo piękne; zwłaszcza odegranie uwertury mogło umiejętnym rozkładem barw i dynamicznych cieniowań zadowolić nawet wygórowane wymagania.

Niestety przykrym dyssonansem, mącącym jednolitość stylu i wrażenia był nietolerowany obecnie nigdzie polyglotyzm, oznaczający powrót do pierwocin estetycznej kultury. Trudno się również pogodzić z przerywaniem akcyi dramatycznej celem ponownego odśpiewania aryi na żądanie rozentuzyazmowanej publiczności, teroryzującej artystę despotyzmem swej woli; przenosimy się w czasy troglodytyzmu operowego, gdy punktem ciężkości był moment wirtuozowski, wysuwający na pierwszy plan popis śpiewaka.

Po ekscesach „puccinizmu“ podziałało wystawienie gounodowskiego utworu kojąco swem niewiędnącem pięknem; mimo zwalczań opozycyi niepodobna odmówić temu dziełu głębokiej wartości i świetnych zalet muzycznych; nie bez znaczenia jest fakt, że Wagner, nieprzejednany wróg szarlataneryi operowej, cenił wysoko muzykę do *Fausta* i przejął z niej nawet jeden motyw do swoich *Śpiewaków norymberskich*.

Dr. Józef W. Reiss.

Uczestniczki kursu otrzymają bezpłatną naukę, narzędzia, przybory i materyał do roboty, natomiast pokryć muszą koszta podróży i pobytu we Lwowie z własnych funduszów.

Własnoręcznie pisane podania wnosić należy do Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11. — za pośrednictwem najbliższego Towarzystwa (komitetu) Pomocy przemysłowej, a nauczycielki szkół publicznych winne oprócz tego postarać się w drodze służbowej, to jest przez władze szkolne, o urlop i zezwolenie Rady szkolnej krajowej na wzięcie udziału w kursie.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15. sierpnia b. r., później wniesione podania bezwarunkowo uwzględnione nie zostaną.

Każda oszczędna gospodyni kupuje wyłącznie

„KAWĘ“

z pierwszej krajowej

„Hygienicznej Palarni“.

Wojciech Olszowski

Mały Rynek, róg Szpitalnej.

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń

J. HOPCASA i A. SALOMONOWEJ

znajduje się obecnie

ul. SZCZEPAŃSKA 9.

Spółka Fakturowa

Krakowie.

Stowarzyszenie zar. z ogr. por.

Ulica Juliana Dunajewskiego L. 3.

Założona dla Galicyi Zachodniej

przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Filia w Tarnowie, ul. Targowa. L. 1.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym:

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

$4\frac{1}{2}\%$

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codzień nie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4 ½.

W soboty jednorazowo do 2.

Otwarty został nowo wybudowany

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL DE FRANCE)

w Krakowie, przy ul. św. Jana i Pijarskiej

Nr. telefonu 1045.

w najlepszem położeniu plant, w pobliżu głównej stacyi kolejowej, Rynku głównego, c. k. starostwa i głównych arteryi miasta.

Położenie bardzo spokojne.

W każdym pokoju telefon — automatyczny przyrząd do budzenia — ciepła i zimna woda — pokoje z wannami — apartamenty familijne — 3 windy elektryczne — restauracya — kawiarnia — czytelnia — fryzyer męski i damski — autogaraż-automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i hygieny. Ceny bardzo przystępne.

Rolnicza Spółka piekarska

w Łoniowach

poleca:

chleb żytni i pszenny najprzedniejszej jakości.

Główny skład:

ul. św. Tomasza L. 8

w mleczarni Skwirczyńskiego.

Nowo otwarta

Droguerya i Perfumerya

Heleny Sikorskiej

ul. Szpitalna 19.

zaopatrzona we wszelkie artykuły apteczne i kosmetyczne. — poleca się względom P. T. Publiczności: Malagi, koniaki lecznicze i stołowe w dobrym gatunku. — Dział kobiecy specyalnie skompletowany.

Papę dachową

i płyty izolacyjne do fundamentów

poleca w najlepszym gatunku

Pierwsza galicyjska

Fabryka papy dachowej i płyt izolacyjnych

w Podgórzu na Zabłociu.

Ceny ściśle fabryczne.

Towar dostarczamy na miejsce budowy.

Akademia Handlowa w Krakowie.

Wpisy na rok szkolny 1912/1913 odbywać się będą w dniach **29 i 30. czerwca** oraz w dniach **2, 3 i 4. września 1912.**

Z Akademią Handlową czteroklasową są połączone:

1) Kurs dla abituryentów szkół średnich,
2) Kurs dla absolwentek szkół średnich, liceów seminaryów i t. p
3) Dwuklasowa szkoła dla chłopców,
4) Dwuklasowa szkoła dla dziewcząt,
5) Uzupełniająca szkoła dla praktykantów kupieckich,
6) Wieczorny zawodowy kurs handlowy dla dorosłych,
7) Kurs handlowy dla prawników.

Bliższych szczegółów, odnoszących się do warunków przyjęcia, opłat szkolnych, zgłoszeń, wpisów, egzaminów i t. p. udziela c. k. Dyrekcya Akademii Handlowej w Krakowie ustnie lub pisemnie w czasie **od 24/6. do 10/7. i od 27/8. 1912.**

Plany naukowe i regulaminy każdej szkoły, względnie każdego kursu, są do nabycia u tercyana Akademii po 40 h.

Wody mineralne

naturalne

tegorocznego czerpania.

Sole do picia i do kąpieli.

Sòl morska

nadeszły do Głównego Składu

J. WENTZLA

w Krakowie.

Telefon 14. Telefon 14.

Telegram: Wentzl, Kraków.

Cenniki wysyła się opłatnie.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

specyalisty chorób nerwowych

Dra. B. KUPCZYKA

W KRAKOWIE, UL. SZUJSKIEGO L. 11

otwarty przez cały rok.

Założona w roku 1872.

Pierwsza fabrka wędlin koszernych

HIRSCHA GRONNERA

syn BERNARD GRONNER

Fil. Plac Dominikański 5, w KRAKOWIE.

TELEFON Nr. 1382.



„UNDERWOOD“

C. k. nadworny dost.

oryginalne amerykańskie maszyny do pisania

poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH

Kraków — ul. Szewska 19. Telefon Nr. 1164.

Lwów — ul. Sykstuska 19. Telefon Nr. 901

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania. — Wzorowy warsztat reparacyjny.

Masło deserowe potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej

SKLEPY WŁASNE:

przy ulicy Podwale, l. 7. — przy ulicy Długiej, l. 13.

„ „ Siennej, l. 9 (Mały Rynek) — „ „ Rakowickiej l. 8.

Biuro Zarządu ulica Krupnicza 4. I. p.

Już nadeszły

Wełny, jedwabie, woale, zefiry, płótna angielskie, batysty etc. do magazynu towarów bławatnych i płócien

Na żądanie próbki franko. — pod firmą — Na żądanie próbki franko

Józef Pietsch, Kraków, Szewska 2.

BANK
przemysłowo-budowlany
w Krakowie, Rynek gł. 24.

na mocy przedwstępnej koncesyi Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 8 czerwca 1912, l. XIII a 1896/2 ogłasza niniejszem

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny w kwocie K. 2,000.000 **rozłożone na 10,000 sztuk akcyi po K. 200** na okaziciela opiewających, celem zbudowania pierwszorzędnego hotelu pod firmą:

Krakowskie Akcyjne Towarzystwo Hotelowe
z siedzibą w Krakowie.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną będzie na 3 raty, z których pierwsza w wysokości 40% płatną będzie przy subskrypcyi. Pozostałe 60% rozłożone będą na 2 raty, z których 30% płatne będą 3 listopada 1912, dalsze 30% pierwszego lutego 1913.

Subskrypcyę, która zamknięta zostanie z dniem 17-go lipca r. 1912, przyjmują oprócz Banku przemysłowo-budowlanego także inne instytucye finansowe, Domy bankowe i kantory wymiany.

Szczegółowy prospekt wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Kraków, w Czerwcu 1912.

Edward hr. Mycielski. **Władysław hr. Mycielski.**

Dr. Gustaw Kaden.

Odleżałe, czyste, silne Nalewki owocowe, Rosolisy, Rumy, Koniaki, Starki, Spirytus na miary, flaszki itd. [illegible]

Sklepy parowej fabryki wódek polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO

w obrębie miasta POŁWSIE ZWIERZYNIEC, »Pałac« Nr. telefonu 77 za rogatką Warszawską PRĄDNIK CZERWONY, »Pacieszka« Nr. telefonu 580.

Nowo otwarty magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

KRAKÓW

ulica Szczepańska 7.

Telefon 516.



Szkoła przygotowawcza

do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, zdawanego w c. k. Akademii handlowej, pod kierownictwem

HENRYKA GOTTLIEBA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego w **Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 69 Telef. 1137 udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów,** jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl., rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i w niemieckim) i kaligrafii. Otwarty został również **kurs nauki pisania na maszynie.**

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się.

Dla Pań osobne godziny.



NAJLEPSZE MASZYNY DO SZYCIA.

Światowej sławy z 8-letnią gwarancyą szyją nadzwyczaj lekko i cicho, zbudowane z najlepszej kutej stali, nieprześcignione w HAFTOWANIU I CERATOWANIU.

PFAFFA

Jeneralne zastępstwo SZPITALNA 32.

J. IWANICKI

KRAKÓW, Hotel Pollera. — Tel. 0262.

LWÓW, Hotel Żorża.

Wszelkie zamówienia z prowincyi i reparacye uskutecznia się natychmiast. Wzorowy warsztat reparacyjny.

Cennik wysyłam na żądanie darmo.

Lawn-Tennis: Rakiety i piłki Slazengera
Football: Piłki nożne Mc. Gregora
Worki turystyczne
Hamaki i huśtawki
Leżaki i krzesła polne
Szczotki do ubrań i włosów
Szczotki do zamiatania i froterowania
Szczoteczki do zębów, rąk i paznokci
Polisuary, pilniczki i wszelkie przybory do pielęgnowania paznokci
Perfumy franc. oryg. i na wagę od 60 h. za 10 gr.
Woda kolońska i leśna oryg. i na wagę 6 hal. 10 gr.

poleca najtaniej

L. WEINDLING, KRAKOW

Grodzka 26 — Tel. 1596.

Bank zaliczkowy i kredytowy [illegible]

ZÁLOŽNÍ ÚVĚRNÍ ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ

Filia Kraków, ul. Wiślna 3, obok Banku Austro-Węgierskiego.

Kapitał akcyjny K 15,000.000
Fundusz rezerw. „ 2,700.000
Stan wkładek „ 42,000.000
Bank przyjmuje wkładki na książeczki ze oprocentowaniem po

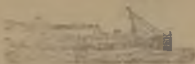
4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000, podatek rent opłaca Bank z własnych funduszów. Filia **kupuje i sprzedaje** różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie tranzakcye bankowe, jak najdogodniej.

KANTOR WYMIANY [illegible]

„OSOBNY ODDZIAŁ LOSOWY" sprzedaje losy wszelkich rodzajów na małe miesięczne raty

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku.		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro	
Argentyna	22 czerwca	Laura	27 czerwca
Kaiser Fr. Josef I	6 lipca	Columbia	11 lipca
Martha Waschington	27 »	Sofia Hohenberg	25 »
Argentyna	10 sierpnia	Atlanta	8 sierpnia
		Oceania	22 »

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AJENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjnó-Komisowe, ulica Lubicz l. 7, (naprzeciw dworca kolejowego)

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: jako też Błonie 2, wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
tudzież Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

F. LORD
BIURO TECHNICZNE
KRAKÓW, LUBICZ 1.
TELEFON NR. 230.

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

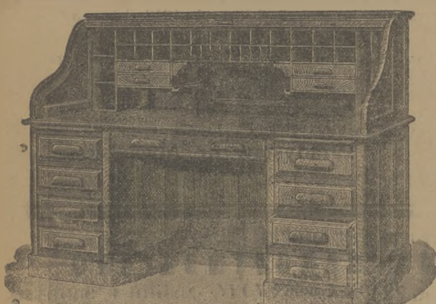
Instalacya światła elektr. **Windy elektr.** osobowe i ciężarowe. **Żarówki**, świeczniki **Armatury** wodociągowe.

Zakład dostaw budowlanych

L.&G.KADEN

Kraków, Dunajewskiego l. 6.

POSADZKI KAMIONKOWE, rury kamionkowe, flizy fajansowe na ściany.
PIECE KAFLOWE gładkie i deseniowe w wielkim wyborze, zarówno białe jak i kolorowe.
WAPNO SKALISTE z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.
GIPS MURARSKI z własnej fabryki z Glinnej Nawaryi.
ZAPRAWĘ FASADOWĄ »TERRABONA« z własnej fabryki w Krzeszowicach.
CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne, papę dachową, ter gazowy, karbolineum, dachówki różne wyroby betonowe etc.
Wykonuje asfaltowanie torów jezdnych, podwórzy piwnic etc.



Największy fabryczny skład
amerykańskich urządzeń biurowych
JERRY i Ska
filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28 I. p.

Telefon 1416.

Kawiarnia i Mleczarnia
Kraków, Lubicz 2
tuż przy plantach i dworcu kolejowym

„ZAKOPANE“

Poleca znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye w otoczeniu ogrodowem.
Wycieczki korzystać mogą z opustu.
Względom P. T. Publiczności poleca się **W. DYDAŚ.**



NA RATY

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Śmiechowskiego paczka funtowa w oryg. opakowaniu 40 h. Do nabycia wszędzie.

DYWANY
PERSKIE I SMYRNEŃSKIE
okazy bardzo stare
nabyć można u firmy
Maison Orientale
Kraków, Zielona 6.
Ceny nader niskie. Warunki przystępne

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13. — Telefon 43.

Nowości na lato 1912.
Etamine, Taffetas glace
Kostyumy letnie.

Nowo otwarty
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „MARYA“ Kraków, Karmelicka L. 10
poleca swoje artystyczne zdjęcia P. T. Publiczności Golz.

Wydawca: Jakób Judkiewicz Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia M. Deutschera w Krakowie.